KZ-Gedenkstätte
Neuengamme

Ausstellungen
Begegnungen
Studienzentrum

3 maja 2019 r.

Program uroczystości

z okazji 74. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych

Pieśń „Bella ciao"

chór: Neuer Chor

Powitanie

dr Detlef Garbe, dyrektor Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme

Słowo powitalne

dr Carsten Brosda, Senator Urzędu kultury i mediów

Pieśń „Mir lebn eibig"

chór: Neuer Chor

Przemowa

Karl Paiuk, ocalony KL Neuengamme z Ukrainy

Przemowa

Helle Vibeke Sřrensen, Pani Prezydent duńskiego związku Landsforeningen af KZ-Fanger Fra Neuengamme, córka więźnia KL Neuengamme

Projekt filmowy „Wspomnienie – Co zostaje?"

uczennice i uczniowie szkoły im. Idy Ehre, Hamburg

Pieśń „Zog Nit Keyn Mol"

chór: Neuer Chor

Następnie będzie złożenie wieńców przy dawnym bunkru aresztowym.

Uroczystość z okazji 74. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych, 3 maja 2019 r., godz. 17:00
Słowo powitalne: dr Detlef Garbe

Szanowna Pani dr Letterie, Wiceprzewodnicząca Amicale Internationale KZ Neuengamme,
Szanowny Panie Senatorze dr Brosda,
Szanowni Goście!

W imieniu Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme chciałbym serdecznie powitać wszystkich Państwa na uroczystości, którą organizujemy wspólnie z Amicale Internationale KZ Neuengamme z okazji 74. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych. Cieszymy się, że ponownie przybyło do nas wielu gości, niektórzy z bardzo daleka, aby w tych dniach złożyć hołd ofiarom terroru SS i zamanifestować swoją pamięć, czy to na terenie byłych podobozów, czy dziś przed południem przy "Pomniku Honorowym Cap Arcona" w Neustadt/Holstein, a teraz tutaj w Neuengamme. Jesteśmy szczególnie wdzięczni za to, że również w tym roku pomimo swojego zaawansowanego wieku, są wśród nas byli więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme, którzy podjęli trudy podróży, aby być tu z nami i podczas rozmów ze świadkami historii opowiadać nam o swoich doświadczeniach. Natalia Radczenko przybyła z Białorusi, Mogens Henrik Nielsen z Danii, Ivan Moscovich z Holandii, Nahum Rotenberg z Izraela, Ksenija Olchova z Rosji, Livia Fränkel ze Szwecji, Jewgenij Malychin, Anton Rudnew i Karl Paiuk z Ukrainy. W naszych obchodach po raz pierwszy biorą w udział Elisabeth Kischinowsky Masur z okolic Sztokholmu i Margot Heuman z Arizony. 75 lat temu obie z nich przyjechały transportem z obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau i trafiły do różnych podobozów obozu koncentracyjnego Neuengamme, m.in. do obozu Dessauer Ufer w Hamburgu i do Hanzeatyckiej Wytwórni Łańcuchów w Langenhorn. Pań obecność to dla nas szczególnie cenny gest, za który bardzo dziękujemy.
Jako przedstawiciel byłych więźniów przemówi do nas Karl Paiuk, który w 1942 roku w wieku 16 lat, został deportowany ze Lwowa na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej. Po próbie ucieczki poprzez tzw. obóz pracy wychowawczej Liebenau trafił do obozu koncentracyjnego Neuengamme, a stamtąd do dużego podobozu przy Zakładach Hermann Göring w Salzgitter-Drütte. Wyzwolony został w Bergen-Belsen.
Wśród nas jest również duża liczba członków rodzin, którzy przybyli tu indywidualnie lub w delegacjach z Belgii, Danii, Francji, Holandii i Polski. Wśród nich jest Helle Sørensen, przewodnicząca duńskiego Landsforeningen af KZ-Fanger fra Neuengamme i córka więźnia Neuengamme, Orliego Helmutha Rasmussena.
Natomiast senator dr Carsten Brosda przemówi do nas w imieniu Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburg. Jako prezes Urzędu ds. Kultury i Mediów, który jest właściwy również dla Miejsca Pamięci Neuengamme i pod którego zwierzchnictwem pozostaniemy nawet po planowanym usamodzielnieniu się Miejsca Pamięci i przekształceniu go w fundację, jest on szczególnie zaangażowany w naszą pracę.
Serdecznie witam również Pana Konsula Generalnego Szaraszkina, przedstawiciela Federacji Rosyjskiej, Pana Wicekonsula Borkowskiego z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Tellera, Konsula Honorowego Wielkiej Brytanii oraz innych przedstawicieli Korpusu Konsularnego, witam

posłów hamburskiego Parlamentu, w tym przewodniczącą Komisji ds. Kultury, Panią dr Dobusch, a także przedstawicieli społeczności żydowskiej, kościołów i szury. Chciałbym powitać również dr Koopsa, przedstawiciela Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów.
W programie dzisiejszej uroczystości jest również pokaz filmu "Wspomnienia – co pozostaje?", który przygotowali uczniowie klasy 12c ze szkoły Ida Ehre w ramach projektu współpracy z Miejscem Pamięci.
W tym roku boleśnie odczuwamy brak wielu byłych więźniów, z których niektórzy przez dziesięciolecia aktywnie wspierali naszą pracę i którzy opowiadali nam o swoich doświadczeniach w podczas wywiadów i uroczystości, a wreszcie którzy byli naszymi drogimi towarzyszami i przyjaciółmi. Wśród tych, którzy odeszli w zeszłym roku, z nazwiska chciałbym wymienić: Rolanda Beaulesa, Pierre Billauxa, André Boularda, Idę Desandré, Jeana Mévela, André Quintona, Tadeusza Sztalmirskiego, Bogusława Wandzela oraz Pascala Valliccioni i Hanę Weingarten, którzy jeszcze rok temu byli tu z nami.
Ci z Państwa, którzy byli tutaj w zeszłym roku, z pewnością pamiętają imponujące przemówienie Pascala Valliccioniego. Połączył swój gorący apel o "niezbędną pracę na rzecz pamięci" z pragnieniem, "aby dzieci, wnuki, prawnuki zarówno ofiar, jak i dawnych oprawców, połączyły siły we wspólnej walce", aby pamiętać, ostrzegać i "potępiać wszelkie ataki na ludzką godność w teraźniejszości i w przyszłości".
Przez ostatnie dwa dni uczestnicy Międzynarodowego Forum "Przyszłość Pamięci", zorganizowanego ponownie w formie wielopokoleniowego spotkania w Centrum Studyjnym naszego Miejsca Pamięci, pochylili się nad pytaniami o to, jak to co się stało, oddziałowuje do dziś w rodzinach i w pamięci publicznej, a także jak można zachować pamięć, aby pozostała przestrogą, nawet wówczas, gdy z biegiem lat maleje liczba naocznych świadków. Dziękuję bardzo Swenji Granzow-Rauwald, dr Susann Lewerenz i dr Oliverowi von Wrochem, jak również wszystkim innym zaangażowanym, dzięki którym możliwe było zorganizowanie tego i innych spotkań. Szczególne podziękowania należą się wolontariuszce Lisie Herbst, która była odpowiedzialna za organizację całego programu, w tym za organizację podróży. Również i w tym roku wsparli nas członkowie Grupy Roboczej ds. Kościelnej Pracy w Miejscu Pamięci oraz Koła Przyjaciół Miejsca Pamięci Neuengamme, którzy jako wolontariusze towarzyszyli naszym gościom.
Za finansowe wsparcie wydarzeń wymienionych w zeszycie programowym i umożliwienie zaproszenia byłych więźniów chcielibyśmy podziękować Pełnomocnikowi Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, Wolnemu i Hanzeatyckiemu Miastu Hamburg, Radzie Dzielnicy Bergedorf, Fundacji Obywatelskiej Schleswig-Holsteinische Gedenkstätten, Fundacji Friedricha Eberta, Fundacji Körbera oraz Fundacji "Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość".
Teraz głos zabierze senator dr Brosda.

Słowo powitalne - Senator dr Brosda
międzynarodowe uroczystości
w związku z 74. rocznicą zakończenia wojny
i wyzwolenia obozów koncentracyjnych
w Miejscu Pamięci Neuengamme, dawne Zakłady Walthera,
3 maja 2019 roku, godz. 17.00

Szanowny Panie Paiuk,

Szanowna Pani Sørensen,

Szanowna Pani Letterie,

Drogi Panie dr Garbe,

Szanowni Państwo,

Dziś wspólnie obchodzimy 74. rocznicę zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych.

To dzień bardzo ważny dla nas wszystkich.

To dzień bolesnej pamięci.

I dzień odpowiedzialności tu i teraz.

Jestem wdzięczny, że przybyliście tu dzisiaj wy, byli więźniowie, ich krewni i potomkowie.

Jestem wdzięczny również za to, że do Neuengamme przybyło wielu uczniów, między innymi ze szkoły Ida-Ehre-Schule.

W imieniu Senatu Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburg chciałbym powitać wszystkich Państwa na miejskich uroczystościach rocznicowych, które organizujemy wspólnie z Amicale Internationale KZ Neuengamme.

Wielu z Państwa wzięło już dziś udział w uroczystości upamiętniającej rocznicę zbombardowania statków z więźniami obozów koncentracyjnych w Zatoce Lubeckiej, zorganizowanej w Neustadt in Holstein.

W dzieciństwie co roku wielokrotnie spędzałem z rodziną urlop w sąsiednim Pelzerhaken. Spacer stromym wybrzeżem do Miejsca Pamięci była nieodłączną częścią każdego pobytu nad Morzem Bałtyckim – i już jako młody człowiek doświadczałem mocno, jak niewiele w naszych czynach dzieli ludzkie od nieludzkiego.

Śmierć 7000 więźniów obozów koncentracyjnych, którzy spłonęli, utonęli lub zostali zamordowani, gdy udało im się dotrzeć do zbawiennego brzegu, wyznacza – tak krótko przed końcem niedoli – szczególnie okrutny wśród wielu okrutnych rozdziałów w historii zbrodni II wojny światowej i nazistowskich Niemiec.

"Zbrodnie końcowej fazy wojny", jak później określił je wymiar sprawiedliwości, były wyrazem eskalacji terroru nazistowskiego w ostatnich tygodniach wojny i doprowadziły do tego, że nawet słowa „koniec wojny" i „wyzwolenie", które powinny były oznaczać "początek" i "wolność", miały gorzki posmak końca i śmierci.

Wy, byli więźniowie, którzy w tym roku ponownie przyjechaliście do Hamburga z wielu krajów wraz ze swoimi krewnymi, dzięki waszym wspomnieniom i historiom jesteście bezpośrednim ogniwem pomiędzy nami – kolejnymi pokoleniami a wydarzeniami tamtych czasów. W osobisty sposób zachowujecie pamięć o wydarzeniach, które miały miejsce w Niemczech w maju 1945 roku. Bardzo dziękuję za Waszą siłę i chęć bycia tu dzisiaj. Konfrontujecie się dziś z własnymi wspomnieniami i pytaniami młodych ludzi. Wasze przybycie tutaj, 74 lata po wyzwoleniu, nie jest dla nas wcale tak oczywiste.

Państwa wspomnienia i historie sprawiają, że to, co niezrozumiałe, staje się namacalne i pozwalają poczuć to, co niewyobrażalne, jako realne. Państwa świadectwo o okropnościach reżimu nazistowskiego jest ważnym, nieodzownym kluczem nie tylko do zrozumienia, ale również do ogromnej odpowiedzialności, którą musimy dziś przejąć, aby powojenny konsensus Republiki Federalnej - obietnica "Nigdy więcej! – obowiązywał również w przyszłości.

Hiszpański pisarz Jorge Semprun, który sam przeżył obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie, zwrócił kiedyś (2005) uwagę na to, jak ważne jest przekazywanie własnych doświadczeń, ponieważ wykracza to "poza niezbędną, ale i niewystarczającą pracę historyków i socjologów".

Państwa życie, opowiadania i wywiady, zgromadzone w Miejscu Pamięci, biografie umieszczone na wystawach to jasne przykłady tego, jak ważne jest ciągłe mówienie o konsekwencjach rasizmu, przesadnego nacjonalizmu i mizantropii grupowej.

W obliczu wydłużającego się nieuchronnie dystansu historycznego dzielącego nas od zbrodni oraz coraz częstszego milknięcia naocznych świadków, tym bardziej istotne jest to, aby zapobiegać procesom źle pojętej historyzacji Shoa i ery nazistowskiej w ogóle. Wraz z nowymi pokoleniami i przedstawicielami różnych grup kulturowych i religijnych w naszym otwartym społeczeństwie, musimy znaleźć nowe sposoby przyjęcia odpowiedzialności za wolność, otwartość i różnorodność naszego społeczeństwa.

Jestem wdzięczny Państwu, że wielu z Was obecnych tu w Neuengamme na uroczystościach rocznicowych, wykorzystało ten czas jako okazję do nawiązania kontaktów i konkretnych rozmów na temat obecnych form współpracy i przyszłości pamięci.

W ostatnich dniach podejmowali Państwo intensywne dyskusje, mając na uwadze nie tylko niepokój w obliczu aktualnych prawicowych tendencji populistycznych i nacjonalistycznych, ale także uwzględniając sprzeczności w kulturze pamięci oraz ciągłą marginalizację pewnych grup prześladowanych i ich potomków.

W jaki sposób doświadczenia Państwa jako krewnych mogą zostać wykorzystane w historyczno-obywatelskiej pracy edukacyjnej?

Jak Państwa głos może się liczyć?

W jaki sposób można włączyć do pracy edukacyjnej zależność między historią społeczną i rodzinną?

Na początku pojawia się zawsze osobiste pytanie, pytanie o to, co to dla Państwa jako potomków znaczy konfrontować się historią własnej rodziny.

Wszystko to odnosi się również pytań i doświadczeń potomków sprawców.

Jakie różnice i podobieństwa występują w poszczególnych doświadczeniach i dlaczego rezultaty są tak różne?

Jakie formy współpracy można tutaj zastosować?

Jak ważny jest taki dialog, jak ważna jest rzeczywista rozmowa, słuchanie, akceptowanie innych doświadczeń nowych pokoleń, oraz patrzenie z tej perspektywy na wspólną przyszłość, kształtowaną bardziej poprzez wspólne działania niż poprzez działania przeciwko sobie, to każdy z nas wie z własnego doświadczenia komunikacji z innymi.

Niestety obecnie zbyt często doświadczamy, że wydawało by się oczywista rozmowa wyjaśniająca i informująca nie jest wcale rzeczą oczywistą, że język ponownie staje się bronią, a pogarda drogą do wykluczenia. Odważne przeciwstawianie się tym tendencjom jest jednym z głównych zadań dla naszego zróżnicowanego społeczeństwa.

Żywa demokracja potrzebuje obywateli, którzy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym. Społeczne uczestnictwo oznacza włączanie się i postulowanie otwarcia na nowe perspektywy.

Shoa jest bez porównania bezprecedensową zbrodnią przeciwko ludzkości, popełnioną przez Niemców, która do dnia dzisiejszego jest dla nas wyzwaniem i musi nim pozostać. Każdy, kto umniejsza lub banalizuje jej znaczenie, odrzuca losy ofiar i ich rodzin, a także narusza ideały naszego społeczeństwa.

Jeżeli dzisiaj postrzegamy antyfaszyzm jako ogólny konsensus, to odnosi się to także do świadomości wspólnej odpowiedzialności w walce z prawicowym ekstremizmem. Nie oznacza to jednak, że wszystkie inne zabarwienia ideologiczne tzw. Antify powinny nagle zyskać szerokie poparcie społeczne.

Kto chce społeczeństwa otwartego, w którym codziennie można na nowo wspólnie decydować o tym, jak chcemy żyć razem, temu zbrzydnie każde uzasadnienie społeczeństwa zamkniętego – czy to całkowicie z prawej, czy też z zupełnie z lewej strony. Tradycyjne i niekwestionowane prawdy niosą ze sobą niebezpieczeństwo niewoli.

Ważniejsze od takich strategii semantycznych jest praktyczne informowanie w życiu codziennym, obserwacja, interwencja i zaznaczanie naszych fundamentalnych wartości w wierze w jedność rozumu w wielości jego głosów.

Istnieją przykłady, które pokazują, że rozpoczął się już – także dzięki dużemu zaangażowanu obywatelskiemu – dialog pomiędzy różnymi perspektywami.

Pierwszy przykład to praca nad historią kolonialną i rozwój postkolonialnej kultury pamięci. Przez dziesiątki lat tu w Hamburgu, jak i gdziekolwiek indziej, nie mówił o tym nikt. Ale właśnie w mieście portowym, takim jak Hamburg, z licznymi odniesieniami i uwikłaniami kolonialnymi, jest to jedno z najważniejszych zadań kulturowo-politycznych. Hamburg mierzy się dziś ze swoją odpowiedzialnością. Czynimy to wspólnie z ekspertami w dziedzinie migracji, pochodzącymi ze społeczeństw dotkniętych kolonializmem oraz z przedstawicielami grup i społeczności

obywatelskich w ogóle. Dekolonizacja może dokonać się jedynie poprzez dialog i umożliwienie zmiany perspektywy.

Drugim przykładem jest dialog z bardzo młodym pokoleniem. Zbyt często mówi się o nich zamiast z nimi. I zdecydowanie zbyt często my starsi chcemy ich czegoś nauczyć, nie interesując się ich perspektywą.

Myślę tu o ogólnoeuropejskich demonstracjach "Piątki dla przyszłości", podczas których młodzi ludzie wychodzą na ulice, aby stanąć w obronie czegoś, co jest ważne dla nich i ich pokolenia. Tak, młodzi ludzie potrafią uczyć się z doświadczeń poprzednich pokoleń, ale także starsze pokolenia mogą uczyć się od młodszych. Oni wzywają nas do stawiania pytań o nas samych i nasze motywy i do ich ewentualnej zmiany. Dialog musi odbywać się na przestrzeni pokoleń – i musi to być prawdziwy dialog. Dialog, który uwidacznia różne doświadczenia i perspektywy.

Dotyczy to zwłaszcza pracy w dziedzinie kultury pamięci. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby systematycznie włączać do naszej pracy perspektywę młodych ludzi, aby rozwijać oferty informacyjne, które mogą być wykorzystywane i przynosić konkretne efekty.

Szanowni Państwo,

Jan Pillipp Reemtsma powiedział kiedyś, że w pamięci o zbrodniach nazistowskich chodzi przede wszystkim także o "świadomość zagrożenia". Od czasu okrutnych zbrodni nazistowskich wiemy, że zawsze musimy dbać o utrzymywanie tej świadomości. Jest to warunek konieczny do skutecznego przeciwdziałania każdej próbie powtórki historii.

Również dzisiaj pamięć oznacza zatem opracowywanie wspólnych strategii, służących ciągłemu uświadamianiu sobie dramatycznych konsekwencji załamania cywilizacji, którego dopuścił się ten kraj i wyciągniu z tego wniosków. Jest to zadanie, które nie wygasa. Wręcz przeciwnie.

W naszym społeczeństwie jest coraz mniej dialogu, zamiast tego pojawia się coraz więcej osądu i oceny – kciuk w górę i kciuk w dół…. Taka postawa prowadzi do ferowania szybkich sądów i prostych wniosków, które nie oddają złożoności naszego świata. Głośne, ale proste przesłania populistów, mogą niestety łatwo przeniknąć, ponieważ oni oferują proste rozwiązania – ale za jaką cenę?

Demokracja rozwija się dzięki dialogowi i debacie – także o sprawach, które dotykają nas głęboko i osobiście. W naszej wspólnocie, w której żyją ludzie z różnych środowisk i posiadający różne doświadczenia, dialog ten jest bardzo potrzebny. Konieczne jest więc utrzymanie tej świadomości żywej – taka postawa pozwoli stawić czoła zagrożeniom. Zamiast obstawać przy podziałach powinniśmy stworzyć coś wspólnego.

Zmarły w 2011 roku Noach Flug, wieloletni przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, na rok przed śmiercią powiedział:

"Pamięć jest jak woda: jest niezbędna do życia i szuka swoich własnych dróg do nowych przestrzeni i do innych ludzi. Jest zawsze konkretna: ma twarze przed oczyma, miejsca, zapachy i odgłosy. Nie ma daty ważności i nie może zostać w drodze decyzji uznana za opracowaną lub zakończoną".

Pamięć nie podlega przedawnieniu. Praca na rzecz pamięci jest nieodzowna. Pamięć i upamiętnienie zajmują ważne miejsce w naszym społeczeństwie – i w naszym mieście będzie tak również w przyszłości – z myślą o wspólnej, demokratycznej, wolnej przyszłości.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Przemówienie Karla Paiuka
(byłego więźnia obozu koncentracyjnego Neuengamme z Ukrainy)

Witajcie Drodzy Przyjaciele!

Jestem Karl Paiuk, urodzony w 1926 roku, były więzień czterech obozów koncentracyjnych i jeden z ostatnich, którzy przeszli przez obóz koncentracyjny Neuengamme, choć w obozie tym nie przebywałem zbyt długo. 13 stycznia 1943 roku przywieziono nas do obozu, musieliśmy założyć obozową odzież, a mnie nadano numer 15002. W ostatnich dniach stycznia zostaliśmy przeniesieni do miasta Salzgitter do obozu Drütte, gdzie przebywałem ponad dwa lata. 7 kwietnia 1945 roku wysłano nas, 4000 więźniów, na transport, dołączono do nas także 500 kobiet z obozu karnego. Nie wiedzieliśmy, dokąd jedziemy (jechaliśmy pół dnia i całą noc).

Przybyliśmy do miasta Celle. Tam nasz transport został zbombardowany przez samoloty. Po nalocie nadal żyło tylko około 1000 z 4500 osób. My, którzy przeżyliśmy, zostaliśmy wywiezieni do obozu Bergen-Belsen. 15 kwietnia zostaliśmy wyzwoleni przez wojska brytyjskie.

Drodzy Przyjaciele! Zwracam się do Was. Oby nigdy nie spotkały Was cierpienia, które znosiłem ja i moi towarzysze. Jestem wdzięczny osobom takim jak Detlef Garbe, którzy zachowują pamięć o niewinnie poległych. Żyjcie w pokoju!

Przemówienie Helle Vibeke Sørensen

(przewodniczącej duńskiego stowarzyszenia Landsforeningeningenaf KZ-Fanger Fra Neuengamme, córki więźnia obozu koncentracyjnego Neuengamme)

Szanowni Byli Więźniowie Obozu Koncentracyjnego Neuengamme,

Szanowny Panie Dr Garbe,

Szanowny Panie Dr Carstenie Brosda,

Drodzy Przyjaciele,

Drodzy Obecni,

Jestem córką Henriette i Orla Helmutha Rasmussenów. Mój ojciec był nauczycielem matematyki, fizyki i chemii w Gimnazjum w Horsens w Danii.

Wczesnym rankiem dnia 26 kwietnia 1944 roku mój ojciec został aresztowany przez gestapo, moja matka była wówczas ze mną w ciąży.

Ojciec mój był przesłuchiwany w areszcie w Århus, moja matka również była przesłuchiwana. 8 czerwca trafił do obozu Horserød na wyspie Sjælland. 14 sierpnia został przeniesiony do obozu Frøslev, położonego na granicy z Niemcami. Tutaj w obozie Frøslev, w baraku nr 14, mój ojciec otrzymał wiadomość, że urodziła mu się córka i to byłam ja.

21 grudnia 1944 roku ojciec mój został wysłany do obozu koncentracyjnego Neuengamme, nie dane mu jeszcze było mnie zobaczyć, i otrzymał numer więźniarski NG 68 340. Kilka dni później został wysłany z Neuengamme do Dalum, gdzie przebywał do końca marca 1945 roku, kiedy to razem z innymi Duńczykami został odesłany z powrotem do Neuengamme.

20 kwietnia 1945 roku przyjechały Białe Autobusy, które przewiozły mojego ojca najpierw do Friedrichsruh, a następnie do Danii. W umowie, na mocy której Duńczycy mogli opuścić obóz Neuengamme, ustalono, że nie mogą pozostać w Danii, ale że mają zostać wysłani do Szwecji. Zanim mój ojciec został wysłany do Szwecji, przebywał krótko w więzieniu Møgelkær.

Białe Autobusy dotarły do duńskiej granicy, a moja matka pokonała rowerem 130 km z Horsens do granicy. Ostatnie 40 kilometrów przejechała w furgonie transportującym ryby. Stała na granicy i czekała

kilka dni, aż zobaczyła autobus, w którym był mój ojciec. Ponieważ w autobusie nie było strażnika, wsiadła do niego i dojechała do Møgelkær, leżącego w okolicy Horsens. Rower jechał na dachu.

Następnego dnia mama udała się ze mną do Møgelkær, jechałam w skrzyni umocowanej na stelażu wózka, przymocowanego do roweru. Chodziło o to, aby ojciec mógł mnie zobaczyć po raz pierwszy, chociaż między nami stał płot i drut kolczasty. Nic z tego nie pamiętam, ale ojciec owszem.

Po kilku dniach ojciec znowu trafił na transport, tym razem przez Frøslev do Szwecji. Autobus dojechał do Kopenhagi, potem nadszedł 4 maja, wojna się skończyła, a następnego dnia w Danii zawitał pokój.

Mój ojciec powrócił do swojego dawnego życia i w październiku 1945 roku znowu zaczął uczyć w gimnazjum, aż do przejścia na emeryturę w 1977 roku.

Na początku ojciec mój niewiele mówił o swoim pobycie w Niemczech, powiedział, że "nie ma po co, mój najlepszy przyjaciel nie mógł uwierzyć w to, co mu powiedziałem". Matka powiedziała mi, że babcia od strony ojca powiedziała do niego: "Przestań się wtrącać". Po tym ojciec mój zamilkł i nie rzekł już ani słowa o swoich przeżyciach. Kiedy zacząłem go pytać o ten czas, powiedział mi, żebym przeczytała książkę Åke Svensona "BIAŁE AUTOBUSY" oraz książkę Odda Nansena "Z DNIA NA DZIEŃ".

Pobyt w obozie koncentracyjnym położył się cieniem na jego dalszym życiu. Zapytany, jak udało się mu przeżyć pobyt w obozie koncentracyjnym, odpowiadał zawsze: "Co do mnie, mogę powiedzieć, że urodziła mi się córka i byłem zdeterminowany, aby wrócić do domu i ją zobaczyć. Ta myśl utrzymywała mnie przy życiu."

Mój ojciec nigdy nie czuł nienawiści do Niemców, jak tylko znowu stało się to możliwe, jeździł ze swoją rodziną do Niemiec. Już w 1950 roku pojechał przez Niemcy do Paryża, a w wakacje 1953 roku cała rodzina udała się volkswagenem na wycieczkę przez Niemcy, podczas której odwiedziliśmy również rodzinę mojej matki w Hamburgu.

Dopiero w 1986 roku mój ojciec zaczął mówić o swoich doświadczeniach w obozie koncentracyjnym. Został zaproszony na spotkanie w Papenburgu (w powiecie Emsland), gdzie opowiedział grupie młodych ludzi o czasie spędzonym w obozie koncentracyjnym.

Mój ojciec zmarł w 1992 roku, zmęczony swoim życiem, w wieku 81 lat. Moja matka zmarła w 1996 roku w wieku 86 lat. Jej ostatnie dni były naznaczone strachem, szczególnie bała się załamania, bo wówczas wszystko poszło by nie tak. Opóźniony syndrom KZ.

Po raz pierwszy usłyszałam, jak ojciec mówił publicznie o pobycie w obozie koncentracyjnym w dniu 20 kwietnia 1987 roku w Kopenhadze. Swoje przemówienie wygłosił tam w kościele Heiliggeistkirche, gdzie znajduje się pomnik upamiętniający tych, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych. Od tego dnia towarzyszyłam mu podczas uroczystości rocznicowych i spotkań w duńskim stowarzyszeniu Neuengamme.

W 1988 roku po raz pierwszy uczestniczyłam w pielgrzymce ze stowarzyszeniem Neuengamme. W ten sposób zbliżyłam się do mojego ojca i innych byłych więźniów, poznałam ich lepiej i zrozumiałam ich cierpienie. Od tego dnia Neuengamme wypełniło dużą część mojego życia.

W 1990 roku zostałem członkiem duńskiego krajowego stowarzyszenia więźniów obozów koncentracyjnych, w 1997 roku weszłam do jego zarządu, a w 2005 roku zostałam główną przewodniczącą.

Obecnie spełniam obietnicę, którą usłyszałam z ust Helge Hansena, więźnia Neuengamme nr 69.493 w Dalum w 1998 roku:

"NIGDY NIE ZOSTANIECIE ZAPOMNIANI".

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Kilka słów wstępu do filmu "Pamięć – co pozostaje?"

od klasy 12c szkoły Ida Ehre Schule

Witamy drogich Gości, zgromadzonych na tegorocznej uroczystości rocznicowej w Miejscu Pamięci KL Neuengamme.

My, klasa 12 szkoły Ida Ehre, w ciągu ostatnich czterech miesięcy pracowaliśmy nad projektem, który koncentruje się przede wszystkim na losach przedstawicieli pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia, oraz na oddziaływaniu i konsekwencjach, z którymi muszą się oni mierzyć. Temat ten, a także przeszłość i historia kraju, w którym dorastaliśmy i żyjemy, pochłonęły i poruszyły nas wszystkich. Wspólnie chcieliśmy jeszcze intensywniej zająć się tą tematyką i jednocześnie pokazać, że coś podobnego nie powinno i nie może się powtórzyć.

Wspólnie uzgodniliśmy cztery pytania, a w trakcie trwania projektu i poprzez wywiady poszukiwaliśmy odpowiedzi na nie:

- Czy w Pani rodzinie mówiło się o prześladowaniach?

- W jakim stopniu historia Pani rodziny wpłynęła na Pani własne myślenie i działanie, a także na codzienne nawyki?

- Jaki jest Państwa osobisty pogląd na aktualne procesy populizmu prawicowego i prawicowe populistyczne sianie nienawiści?

- Jak Państwa zdaniem powinna być kształtowana kultura pamięci w Miejscu Pamięci Neuengamme, a jak w życiu politycznym?

Od samego początku byliśmy świadomi tego, będziemy prowadzić osobiste rozmowy i konfrontować się z osobami, aby skłonić je do podzielenia się z nami swoimi doświadczeniami. W tym celu podzieliliśmy się najpierw na grupy, które zajmowały się różnymi obszarami projektu. Były to: grupa organizacyjna, grupa badawcza, grupa przeprowadzająca wywiady, grupa techniczna i my, grupa mówiąca. Stworzony przez nas harmonogram prowadził nas przez kolejne tygodnie i miesiące. Podczas zajęć lekcyjnych zajmowaliśmy się ponadto tematyką kultury pamięci, czytaliśmy teksty, dyskutowaliśmy i dzieliliśmy się wrażeniami po obejrzeniu różnych filmów dokumentalnych. Następnie przygotowywaliśmy się do wywiadów i ustalaliśmy ich terminy. Ponieważ chcieliśmy odnieść się do perspektywy różnych pokoleń, przeprowadziliśmy wywiady z córką, wnuczką i prawnuczką. Udało

nam się spotkać i porozmawiać osobiście z dwiema z nich. Trzeci wywiad przeprowadzaliśmy na odległość za pośrednictwem Skype'a, co nie stanowiło dla nas żadnego problemu. Po zakończeniu wywiadów musieliśmy wyłowić z nich najmocniejsze i najważniejsze naszym zdaniem fragmenty i w ten sposób skrócić początkowo dość długi film do około 15 minut. Na koniec wybraliśmy jego tytuł: "Pamięć – co pozostaje?".

Udało nam się stworzyć 15-minutowy film, ilustrujący życie i jego odziaływanie na pierwsze, drugie i trzecie pokolenie. Ten film chcielibyśmy Państwu dziś zaprezentować.

Transkrypt do filmu "Pamięć – co pozostaje?"

klasy 12c szkoły Ida Ehre Schule

Pytanie 1:

Czy w Pani rodzinie mówiło się o prześladowaniach?

Yvonne Cossu: Cóż, w tym czasie moja rodzina składała się z mojej matki i mnie, ponieważ nie miałam rodzeństwa, a moi dziadkowie ze strony ojca mieszkali zbyt daleko na południu Francji. Ja mieszkałem w Brytanii. Oczywiście rozmawialiśmy o tym, ale niezyt często. A moja matka i moi dziadkowie chronili mnie, nie mówiąc mi o tym zbyt wiele. Uważali, że lepiej, aby dziecko nie słyszało o tym zbyt wiele. Nie sądzę jednak, że mówienie o tym byłoby czymś niedopowiednim. Z drugiej strony, ja sama zastanawiałam się nad tym, czy nie lepiej byłoby, gdybym mogła porozmawiać o tym z moją matką. Ale nie rozmawialiśmy. Dużo mówiliśmy o moim ojcu, ale o moim żyjącym ojcu, co mu się podobało, co chciał robić i takie tam, ale nie o deportacji. Więc trawiłam to w sobie i nie sądzę, że to był rzeczywiście dobry pomysł.

Uczeń: Zawsze jest lepiej, gdy się o tym mówi.

Yvonne Cossu: Myślę, że tak byłoby lepiej, tak.

Uczeń: Tak, zwłaszcza że była Pani taka młoda i nic o tym nie wiedziała i po prostu poinformowano Panią, że został on pochowany w masowym grobie.

Yvonne Cossu: Tak i nie mogłem uwierzyć, że nie żyje, bo nie było pogrzebu, nie było grobu, który można by odwiedzić i założyć kwiaty itp. Nie miał grobu, nie został pochowany nigdzie we Francji, więc przez wiele lat wierzyłam, że prawdopodobnie wyjechał na Wschód, albo że wróci. Rozmawiałam o tym z przyjaciółmi i wielu z nich myślało podobnie. Nie mogliśmy w to uwierzyć, nie było żadnego dowodu, żadnego konkretnego dowodu śmierci.

Martine Letterie: Myślę, że w pewnym sensie jesteśmy wyjątkiem. W naszej rodzinie dużo się mówiło o prześladowaniach. Z czasem rozmowy te się zmieniały. Kiedy byłam dzieckiem, opowiadano mi tylko ekscytującą historię o ruchu oporu. Byłam podekscytowana, ale nie zdawałam sobie sprawy, jak wiele emocji niósł ze sobą ten temat. Dopiero gdy sama zostałam matką, zrozumiałam, jak trudne musiało to być dla mojego ojca. Od tego czasu mówiłam inaczej na ten temat. Jednak nigdy nie był to problem, jednakże trudno było mówić o konsekwencjach emocjonalnych.

Franciska Henning: Wiedziałam, że była tam jakaś historia, ale tak naprawdę zrozumiałam ją w wieku 15 lat. Nie była ona więc przemilczana. Tylko miałam ten problem, że mój dziadek, czyli syn mojego pradziadka, zmarł gdy miałam około 13 lat, a więc nigdy nie mogłam porozmawiać z nim o tym, czego

bardzo, bardzo żałuję i czego mi szkoda, ponieważ naprawdę chciałbym dowiedzieć się od niego, jak to jest dorastać bez ojca.

Pytanie 2:

W jakim stopniu historia Pani rodziny wpłynęła na Pani własne myślenie i działanie, a także na codzienne nawyki?

Yvonne Cossu: Nie mówiłam o tym. Moi przyjaciele byli później zaskoczeni i powiedzieli, no tak, wiedzieliśmy, że twój ojciec zmarł, ale ty nigdy o tym nie mówiłaś. Nie, ja żyłam swoim życiem. Wyszłam za mąż, nie miałam dzieci, ale można powiedzieć, że żyłam normalnie. I gdy byłam już starsza, przed emeryturą, nagle pomyślałam, że może powinnam stawić czoła tej sprawie, zamiast próbować zostawić ją za sobą i w wieku 60 lat zdecydowałam się wziąć udział w corocznej pielgrzymce do byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme i w tym samym roku postanowiłam ponownie przyjechać do Neuengamme i dowiedzieć się, gdzie cierpiał mój ojciec.

Martine Letterie: Myślę, że historia mojej rodziny wywarła na mnie duży wpływ, widać to w mojej pracy, ponieważ dużo pisałam o II wojnie światowej. II wojna światowa jest również tematem mojej pracy i bardzo wpłynęła na moje życie osobiste. Na przykład mój ojciec stracił ojca, gdy miał 10 lat, natomiast gdy ja miałam 10 lat bardzo zmienił się także sposób, w jaki mnie wychowywano. Od tego momentu moi rodzice zaczęli postrzegać mnie jak osobę dorosłą, a potem pozwolili mi odejść. Wcześniej bardzo o mnie dbali i w moim życiu było wiele wspaniałości. Gdy skończyłam 10 lat postrzegali mnie już jako samodzielną – za przykładem mojego ojca, który od tego wieku również stał się samodzielny. Moja matka usamodzielniła się również w tym wieku w konsekwencji innej historii wojennej. Więc oni oboje żyli samodzielnie i oczekiwali tego samego ode mnie. To wpłynęło na mnie osobiście bardzo mocno. Dla moich dzieci również chciałbym dobrze. Przechodzi to z pokolenia na pokolenie. One mówią: "Zawsze tylko ta wojna, czy ona się już nie skończyła? Wojna nie dotknęła ich tak, jak mnie i mojego męża. Każde pokolenie stoi nieco dalej od wojny i tak jest dobrze.

Franciska Henning: To, co na mnie wpłynęło, to fakt, że się na tym wychowałam. Mój pradziadek był socjaldemokratą i za to został aresztowany. Dlatego my jesteśmy socjaldemokratami. Bo niby kto ma nimi być - jeśli nie my?
A z drugiej strony jest to po prostu wspaniała historia, którą lubię opowiadać w każdej chwili. Bo rzadko ktoś może powiedzieć: mój pradziadek działał wówczas w ruchu oporu. Mówią tak może niektórzy i w to wierzą, ale nie ma zbyt wielu przypadków, o których można by mówić. Dlatego jestem trochę dumna, a fakt ten oczywiście pomaga też jesłi pracuje się w tej dziedzinie. To, czego naprawdę chcę, to móc kiedyś rzeczywiście pracować nad tą tematyką.

Pytanie 3:
Jaki jest Pani osobisty pogląd na aktualne procesy populizmu prawicowego i prawicowe populistyczne sianie nienawiści?

Yvonne Cossu: Zdecydowałam, że muszę coś zrobić i nie mogę po prostu pozwolić, aby sprawy po prostu toczyły się dalej. Ale muszę zrobić coś, aby to wszystkim bardziej uświadomić. Ludzie mówią: to, co się stało, jak to się mogło stać, jak to się mogło stać, że Niemcy podążali za przepisami stworzonymi przez tego złego człowieka? Niewiele mi to wprawdzie pomoże, jak nazwę tak Hitlera, ale tak to było, on był złym człowiekiem, który dawał głupie rozkazy i nie miał względu na ludzkość.

Martine Letterie: Bardzo się martwię, kiedy to widzę i naprawdę mnie to przeraża. I mam nadzieję, że poprzez moją pracę, poprzez moje książki choć trochę temu przeciwdziałam. Dwa razy w tygodniu spotykam się także z uczniami i rozmawiam z nimi o tym, co się dzieje. Jest to również ostrzeżenie, aby coś takiego nigdy więcej się nie powtórzyło. Mój wkład jest malutki, nie wiem, czy naprawdę pomaga, ale mam nadzieję, że uda mi się dotrzeć przynajmniej do jednej osoby. Naprawdę bardzo martwi mnie to, co dzieje się tutaj w Holandii, a także w Niemczech: sianie nienawiści wobec uchodźców i reakcje na nich - w całej Europie. Bardzo się martwię.

Franciska Henning: Trochę się boję - oczywiście. Uważam, że są to takie przestarzałe poglądy, które niektórzy podzielają. Oczywiście można powiedzieć, że w społeczeństwach, w których trzeba zintegrować uchodźców, nie wszystko pójdzie gładko i że to również niesie ze sobą problemy, ale - hello - to są przecież ludzie.

Pytanie 4:
Jak Pani zdaniem powinna być kształtowana kultura pamięci w Miejscu Pamięci KL Neuengamme, a jak w życiu politycznym?

Yvonne Cossu: Staram się współpracować z nimi i co roku odwiedzam forum "Przyszłość Pamięci", organizowane przez Miejsce Pamięci Neuengamme. Myślę, że to jest bardzo ważne, abyśmy pracowali razem: Francuzi, Belgowie, Holendrzy i osoby z innych krajów. Myślę, że w ten sposób uda się nam poprawić sytuację. Gdyby każdy z nas pracował nad tym oddzielnie, nic by to nie dało. Uważam, że musimy się spotkać, to bardzo ważne.
Uczniowie: A w związku z tym, czy uważa Pani, że to wystarczy, czy może jest Pani zdania, że politycy powinni teraz podjąć odpowiednie decyzje?
Yvonne Cossu: Tak, muszą to zrobić, ale jak możemy ich zachęcić do podejmowania właściwych decyzji? To jest bardzo trudne. Wkrótce odbędą się wybory europejskie. To będzie chyba w maju i one będą bardzo ważne. Jednocześnie jestem bardzo zaniepokojona. Uważam, że jeśli wygrają niewłaściwi ludzie, zrobią coś innego i nowego, a to mnie martwi.

Martine Letterie: Ucieszyłam się bardzo z oświadczenia złożonego w grudniu przez wszystkie miejsca pamięci w Niemczech. Wygłosiły one oświadczenie polityczne i jasno stwierdziły, że z niepokojem

obserwują zagrożenie demokracji. Uważam, że to bardzo dobrze, że to zrobiły, oczywiście jest to trudne, ponieważ nie zawsze należy wybierać jedną opcję polityczną. W tym przypadku uważam, że jest to bardzo dobre. Mamy również zadanie do wykonania, aby pokazać, co się dzieje, gdy demokracja przestaje funkcjonować. Jest to ważne zadanie dla miejsc pamięci.

Franciska Henning: Jeśli chodzi o politykę, to chciałbym, aby znaleźli trochę więcej pieniędzy, ponieważ wtedy mogłabym kontynuować swoją pracę i otrzymywać wynagrodzenie. Obecnie pracuję jako asystentka na uczelni, a w momencie, kiedy przestanę być studentką, nie będę mogła już pracować w tej samej dziedzinie, ponieważ na moje miejsce przyjdzie inny student. Oczywiście chciałbym mieć pracę, w której mogłabym nadal robić podobne rzeczy. Zobaczymy.
Ponieważ żyjemy w czasach, kiedy odchodzą już świadkowie historii, coś oczywiście będzie się zmieniać. To jest właśnie to ogromne zadanie dla mojego pokolenia i także dla waszego pokolenia. Będziemy ostatnimi, którzy będą mogli powiedzieć: Mogliśmy o tym porozmawiać z naszymi dziadkami, którzy to rzeczywiście przeżyli.
Kiedy kiedyś urodzi się moje dziecko, moi dziadkowie nie będą już żyć.

Napisy końcowe:

Uczestnictwo w tym projekcie to był dla nas zaszczyt.

Pamięć - co pozostaje?

"Niepogodzeni, dajemy przeszłości to, cośmy jej winni, a teraźniejszości to, co czyni ją znośną". (Siegfried Lenz 1988)

Osoby zaangażowane…..